DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkinskiej.—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska

Czas odnowić prenumeratę na rok 1908.

Od Administracyi i Redakcyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski", pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego" daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego" postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**





KALENDARZ.

2 (15) **Niedziela** — Bibianny.
3 (16) **Poniedz.** — Franciszka Ksawerego.
4 (17) **Wtorek** — Barbary.
5 (18) **Środa** — Sabby.
6 (19) **Czwartek** — Mikołaja B. W.
7 (20) **Piątek** — Ambrożego.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Austro-węgierska ugoda.

Austryacki parlament powszechnego głosowania dokonał pierwszego trwałego dzieła, który mu zapewni historyczne wspomnienie. Czego od lat 10 nie potrafił przeprowadzić żaden rząd w Austryi z parlamentem kuryalnym, tego dokonał bar. Beck z parlamentem powszechnego i równego głosowania. Ugoda austro-węgierska uchwaloną została, jako wniosek nagły, olbrzymią większością głosów, znacznie większą aniżeli potrzebna, większością dwu trzecich głosów, a niebawem cały kompleks ustaw, odnoszących się do ugody austro-węgierskiej, uchwalony zostanie w drugiem i trzeciem czytaniu i tym sposobem zniknie z horyzontu politycznego zmora od tylu lat przytłumiająca całe życie polityczne w Austryi.

Czego nie zdołał przeprowadzić ani hr. Kazimierz Badeni, ani hr. Thun, ani d-r Koerber, ani bar. Gautsch, to się udało obecnemu prezydentowi ministrów bar. Beckowi, wśród okoliczności tak trudnych, że nawet dla znawców psychologii parlamentu austryackiego ta uchwała była niespodzianką.

Za ugodą austro-węgierską głosowały wszystkie wielkie stronnictwa w izbie: chrześciańsko-społeczni i konserwatywni, Koło polskie i klub polskich ludowców, narodni klub, łączący wszystkie stronnictwa czeskie, niemieccy i czescy agraryusze, słoweńcy i włosi, nawet klub socyalno-demokratyczny, którego przewodniczący, d-r Wiktor Adler, złożył oświadczenie, że w interesie parlamentarnej idei głosuje za nagłością traktowania parlamentarnego ugody, a w rozprawie merytorycznej nad ugodą klub socyalno-demokratyczny głosować będzie przeciw ugodzie, wiedząc, że i bez tego większość dla ugody jest zapewniona.

Przeciw nagłości wniosku głosowali tylko radykali czescy z panem Klofaczem na czele, chorwaci z powodów prawno-politycznej walki, jaką chorwaci na Węgrzech prowadzą z kliką magyarską — wstrzymali się od głosowania rusini.

Już to polityka klubu rusinów w parlamencie austryackim zadziwia swą bezmyślnością i naiwnością. Ostatnie głosowania dowiodły, że wśród klubu małoruskiego czyli ukraińskiego niema polityków wyższej miary, a cały rozum polityków ukraińskich wysila się w ujadaniu na polaków i administracyę polską w Galicyi. Jest to polityka zupełnej negacyi, która z początku mogła była robić pewne wrażenia w kołach centralistycznych w Wiedniu, w miarę jednak, jak się odkrywała zupełna jałowość i brak wszelkiego taktu politycznego, klub ukraiński w radzie państwa został zupełnie odosobniony i dziś żadne z poważnych stronnictw ani na prawo, ani na lewo w izbie, z nimi się nie liczy.

Można z przyjemnością stwierdzić, że szumnie zapowiadaną kampanię w parlamencie austryackim klub ukraiński w r. 1907 przegrał z kretesem. Równocześnie z uchwałą parlamentu wiedeńskiego, przyznającą nagłość ugodzie węgierskiej i zapewniającą parlamentarne uchwalenie ugody, zawartej między obydwoma rządami, nadchodzi z Budapesztu wiadomość o pokonaniu obstrukcyi chorwackiej.

Równocześnie przeto w Wiedniu i Budapeszcie ugoda austro-węgierska będzie parlamentarnie uchwaloną.

Jest to donioSły fakt, który niewątpliwie wpłynie na wzmocnienie politycznego stanowiska Austro-Węgier w polityce zagranicznej.

Zbyt wiele liczono na tradycyjne niesnaski Austryi i Węgier i zbyt rychło wyciągano wnioski na polityczne osłabienie podwójnej monarchii. Przeprowadzenie przymierza wśród najtrudniejszych warunków, doprowadzenie do wzajemnej ugody i utrwalenie ugody do r. 1917 jest faktem, wzmacniającym siłę i mocarstwową potęgę monarchii, której różni znachorzy polityczni już rychły upadek przepowiadali i na tem przypuszczeniu najbardziej awanturnicze projekty polityczne snuli.

Okazało się, że te przepowiednie złowieszcze były przedwczesne. Obecnie można będzie przystąpić do rewizyi politycznego stosunku Austro-Węgier do mocarstw sąsiednich i, przez doprowadzenie do skutku zupełnego porozumienia z Włochami co do polityki bałkańskiej, pozbyć się kosztownego i natrętnego aliansu z Niemcami.

Wszystkie siły państwotwórcze pchają Austro-Węgry do rewizyi stosunku z Niemcami.

Z pomiędzy wszystkich niebezpieczeństw okazała się ścisła przyjaźń i przymierze z zuchwałym sąsiadem północnym najgroźniejszym, nie tylko dla narodów tworzących unię austro-węgierską, lecz dla istnienia samego państwa i interesów dynastyi.

Rozumieją to doskonale w kołach dworskich i dlatego z taką bezwzględnością i gwałtownością napierano z tej strony na przemianę demokratyczną ustroju ustawodawczego, na przeprowadzenie powszechnego głosowania w Austryi i na Węgrzech, na powołanie ludowych sił do współdziałania państwowego, aby się tem rychlej i tem pewniej można było pozbyć hegemonii niemców w Austryi, a pośrednio przewagi polityki niemieckiej w trójprzymierzu.

Nie ulega wątpliwości, że, prędzej czy później bezpośrednim rezultatem dokonanej przemiany ustroju prawno-politycznego w obydwu połowach monarchii, zdemokratyzowania obydwu parlamentów i zawarcia ugody austro-węgierskiej przez obydwa parlamenty, będzie rewizya trójprzymierza i wystąpienie Austro-Węgier z tego, niebezpiecznego dla jej całości i dla jej przyszłości, związku politycznego.

Wszystko przemawia dziś za tem, że Austrya nie ma groźniejszego nieprzyjaciela od Niemiec, jak dom habsburski nie miał w historyi groźniejszych wrogów od rywalizujących parweniuszów hohenzollernskich. **w.**

Sprawy polskie.

—(-)—

Odezwa ks. Skowrońskiego.

Ks. poseł Skowroński ogłosił następującą odezwę do wyborców:

„Z bólem serca widzę się zniewolonym do złożenia mego mandatu poselskiego. Jestem bez kapelana, a nie mam żadnej nadziei, żeby mi się udało wyprosić dla siebie zastępcę w duszpasterstwie podczas mej nieobecności w parafii, gdyż wszelkie staranne zabiegi pod tym względem doprowadziły tylko do smutnych i przygnębiających doświadczeń. Dla posła ludu polskiego niema zastępcy! Cóż zaś tak Szanownym Wyborcom, jak i mnie może zależeć na mandacie, którego wykonywać nie jestem w stanie! Wybierzcie sobie posła polaka, mniej odemnie dziwnymi stosunkami skrępowanego! Nie miejcie żalu do mnie, inaczej postąpić sobie nie mogłem. Tam w Berlinie kują przeciw nam wyjątkowe prawa — a ja, wasz poseł, niestety muszę siedzieć w domu! Jest to wprost nieznośne położenie. Dziękuję Wam za zaufanie, przy wyborach mi okazane i wyrażam me głębokie ubolewanie, że nie mogłem tak, jakem tego gorąco pragnął, przez dzielną obronę Waszych idealnych i materyalnych dóbr w parlamencie, stać się godnym tego Waszego zaufania. Złożywszy mandat, nie przestanę atoli bronić ludu polskiego. Bóg z Wami i z naszą sprawą świętą! Ligota, pod Białą, dn. 9 grudnia 1907 r.

Ks. Skowroński.“

Ks. kard. Kopp, dodaje „Kuryer Poznański“, wydał rozporządzenie, zakazujące księżom oddalać się z parafii na przeciąg więcej niż 24 godzin — o ile nie mają zezwolenia przełożonej władzy duchownej. Prosimy fakt ten zestawić z tem, co pisze w swej odezwie ks. poseł Skowroński, a zrozumie się tajniki książęco-biskupiej polityki.

Z parlamentu niemieckiego.

W czasie dyskusyi nad projektem ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach przemawiał, między innymi, poseł *Grégoire* (alzatczyk). „Nasze prawo o zebraniach i stowarzyszeniach w Alzacyi i Lotaryngii — mówił poseł — pochodzi z bardzo niedawnych czasów, bo z roku 1905. Ma ono pewne zalety i dlatego jesteśmy na ogół z niego zadowoleni. W obrębie panowania języka niemieckiego jest wprawdzie na zebraniach przepisany język niemiecki, ale prezydent okręgowy może pozwolić na wyjątki. Natomiast tam, gdzie przeważa język francuski, jest także na zebraniach używanie języka francuskiego prawnie dozwolone. Paragraf 7-my oznacza więc w naszych warunkach pogorszenie dzisiejszego stanu rzeczy i dlatego nie możemy go przyjąć.

„Mój język ojczysty jest francuski, ale ja sam stałem się niemcem. Nie należy jednak zapomieć, że większość włościan francuskich w Alzacyi i Lotaryngii mówi tylko po francusku. Pewne ustępstwa wobec nas wyszłyby tylko na korzyść Niemiec. Gdyby nas tak traktowano jak anglicy burów, to byłoby dobrze. Fracuzi nie mogą sobie nic lepszego życzyć, jak tylko, aby prawa wyjątkowe w Alzacyi i Lotaryngii nadal istniały. Mam nadzieję, że przepisy te wyjątkowe, za które powinny się Niemcy wstydzić, zostaną wkrótce zniesione.“

Następnie ks. Radziwiłł odpierał niesłychane i nie dające się uzasadnić napaści na polski lud i jego prawną reprezentacyę w tej izbie. O charakterze wolnościowym przedstawionej ustawy nie może być mowy. Przy używaniu polskiego języka nie chodzi o postępowanie wrogie Niemcom, lecz o porozumiewanie się niemców między sobą. Milionom polskiej ludności nie może przecież być odebrane prawo, które służy wszystkim innym.

Mówca zakłada uroczysty protest przeciw mowom Dietriecha i Hieblisa, którzy chcieli wyposrodkować różnicę lojalności polskiego szczepu od lojalności innych szczepów, na co nie przytoczyli jednak dowodów. Kto stawia twierdzenia, nie dające się dowieść,

---

LYNKEUS:

Zgon Michała Anioła.

(Z książki p. t.: „Fantazye realisty“).

Przekład Józefa Jelicza.

Jak wiadomo, Michał Anioł Buonarotti dwa dni przed śmiercią, w dziewięćdziesiątym roku życia, nawiedzony został wielką sennością, którą usiłował rozproszyć przechadzką. Ale zimne powietrze, oraz ból głowy i nóg zmusiły go do pozostania w domu i odpoczynku w krześle, przysuniętem do kominka.

Był zupełnie sam i wkrótce zasnął w krześle.

Naraz przyśniło mu się, że jedzie otwartem polem, a z oddalonego punktu drogi idzie naprzeciw niemu jakiś starzec, przepięknie ubrany, z laską w lewej ręce; nogi starca posuwały się tanecznym ruchem, przyczem górna część ciała pochyliła się jakby w ukłonie, kapelusz zaś trzymał w prawej ręce w sposób, który całkiem widocznie wyrażał uprzejme zaproszenie, aby zbliżyć się ku niemu. Im bardziej zbliżał się starzec, tem szybsze były taneczne jego ruchy, tem wdzięczniejszy był jego uśmiech, skojarzony jednak z jakimś subtelnym rysem szyderstwa w wyrazie twarzy. Gdy już był całkiem blizko, tak, iż jadący mógł swojemi słabemi oczyma ujrzeć go wyraźnie, Buonarotti rozpoznał w nim, ku najwyższemu przerażeniu, swojego dawno zmarłego ojca, Lodowika.

Nigdy w życiu Michał Anioł nie widział był swego ojca inaczej, jak pełnego powagi i godności. Bieda w domu, zmartwienia z powodu syna Giovansimona i wrodzone usposobienie, podobne do usposobienia drugiego syna, boskiego artysty, nie pozwalały mu być innym; i Michał Anioł, któremu wszelka dworność i umizgi do głębi duszy były nienawistne, bardzo był zaniepokojony tą zmianą charakteru swego ojca.

Wlepił oczy w dziwne zjawisko i patrzył struchlałym wzrokiem, chcąc się upewnić, czy człowiek, nadchodzący naprzeciw, naprawdę jest Lodowikiem Buonarottim; przekonał się jednak, iż to istotnie był on!

Na kilka kroków przed Michałem Aniołem, który wstrzymał swego muła, stanął i tamten, coraz uprzejmiej kiwając kapeluszem i wzywając do siebie... Naraz widmo zniknęło: Michał Anioł wśród ciężkiego jęku zbudził się...

Nazajutrz wszedł do pokoju mistrza jego przyjaciel, Granacci, i zapytał o zdrowie.

Michał Anioł odpowiedział:

— Wczoraj widziałem we śnie mego ojca. Z poważnego Lodowika śmierć zrobiła satyryka i błazna!... Lęk mię przejmuje, gdy pomyślę, czem jesteśmy i czem możemy stać się po śmierci. Ojciec śmiał się wciąż do mnie i to tak dziwnie i przymilająco, choć przytem trochę złośliwie, iż czuję mus usłuchać jego wezwania...

Po chwili milczenia Michał Anioł przemówił znowu:

— Ostatecznie zbyt wiele sobie zadawał trudu, aby okazać się dla mnie uprzejmym;—przecież ze mną to było zbyteczne i zgoła nie było mu z tem do twarzy.

— Zapewne nie tłumaczysz sobie trafnie tego snu — odpowiedział Granacci. To nie mógł być twój ojciec. Ten, który ci dał życie, nie mógł uśmiechać się wdzięcznie, wróżąc ci zgon...

— Mylisz się Granacci! Właśnie dlatego, że mi dał życie, on tylko jeden miał prawo odwołać mię stąd, nikt inny tylko on.

Granacci, który dobrze wiedział, iż Michałowi Aniołowi nie można sprzeciwiać się zbyt długo, aby go nie podrażnić, przytem przejęty najgłębszem współczuciem dla chorego starca, zamilkł i siedział pewien czas w milczeniu około przyjaciela, który wciąż patrzył nieruchomo w ognisko. Po chwili Granacci oddalił się.

Na drugi dzień przybył znowu i zastał mistrza znacznie słabszym. Siedział znowu w krześle, patrząc nad wyraz głęboko zamyślonym wzrokiem w ognisko.

— To ty Granacci? — zapytał Michał Anioł, nie oglądając się.

— Ja, twój druh, Granacci — odpowiedział przybyły.

— Granacci, dzisiaj także miałem sen.

— Znowu ojciec?

— Nie! — odpowiedział Michał Anioł. — Ale to, co mi się śniło dzisiaj, z wczorajszym snem dopełnia się, jak dzieło sztuki... Szedłem szczerem polem o zmroku i obaczyłem w oddaleniu jakieś światło. Zbliżałem się coraz bardziej do niego, a gdy już byłem całkiem blizko, usłyszałem brzęk jakby tysiąca rojów pszczelich, dobywający się z głębi ziemi. Wkrótce stanąłem u otworu jaskini, napełnionej tysiącami świateł. Wtem ujrzałem głęboko w dole niezliczoną ilość postaci ludzkich, owiniętych szczelnie w białe chusty, tak, iż nie można było ujrzeć ani jednej twarzy, a wszystkie te białe postacie były w ustawicznym ruchu, krążąc gromadami wokoło siebie z miejsca na miejsce i wydając coraz donioślejszy i gwałtowniejszy zgiełk.

Zgiełk rozbrzmiewał najpierw w głuchych tonach, potem stawał się coraz donośniejszy i żywszy, wreszcie brzmienia tego zgiełku wybuchały w formie jakichś zapytań: jedna gromada zapytywała o coś drugą — słyszałem coraz wyraźniej; — z początku nie wiedziałem, o co się rozchodzi, wkrótce jednak pojąłem całkowicie...

— I cóż się pytali? — przerwał Granacci z przyspieszonym oddechem.

— Pytali się nawzajem: „Czemuż on jeszcze nie nadchodzi!?“ i wszyscy razem byli coraz niecierpliwsi i wykrzykiwali swe zapytanie coraz szybciej, coraz szybciej... Dopiero, gdy ujrzeli, że nadchodzę, umilkli nieco, a tylko niektóre pojedyncze gromady rzucały swe zapytania w krótkich odgłosach. I to wszystko... to wszystko pociągnęło mię ku nim tak nieprzeparcie, żem, spojrzawszy do jaskini i ujrzawszy głębokie schody, począł schodzić... Właśnie, wahając się trochę, wstąpiłem na pierwszy schód, gdy się zbudziłem...

...Mój testament, Granacci, znajdziesz w szufladzie. Tobie nie mam nic do powiedzenia, wszystko byłoby tylko powtarzaniem...

Do głębi wstrząśnięty, zapytał Granacci:

— I cóż myślisz o tym śnie, mistrzu? Powiedz — i nie mógł dalej mówić od płaczu.

— Oczekują mię tam w głębi niecierpliwie — odrzekł Michał Anioł. — Nie każdy jest tak uprzejmy dla mnie, jak wczoraj mój dobry ojciec! I mają słuszność! Mają słuszność, zapytując się nawzajem: „I gdzież bawi tak długo Buonarotti? Czyż chce żyć wiecznie?!“ Moi rówieśnicy już wszyscy dawno w grobie, tylko ja, stary uparciuch zwlekam!...

Tymczasem do pokoju weszło kilku innych przyjaciół, lecz Michał Anioł już ich nie spostrzegł. — Po ostatnich słowach skonał.

kto rzuca podejrzenia, a te okazują się oszczerstwami, ten... (Prezydent Paasche dzwoni i przywołuje mówcę do porządku).

Polacy nie mogą przyjąć § 7-go. Szczegółowsze określenia potrzebne są w wielu kierunkach.

Jeżeli komisya nie poprawi gruntownie projektu, pozostaniemy nadal przy dotychczasowych gwałtach samowoli policyjnej. Kanclerz z kwestyi polskiej uczynił kwestyę życia dla państwa niemieckiego i Prus. Przy otwarciu sejmu pruskiego przedstawił kanclerz kwestyę polską, jako sprawę, dotykającą całej polityki pruskiej. Stronnictwo mówcy żąda tylko objektywnych norm prawnych. Pomyślność państwa powinna polegać na dobru wszystkich obywateli w państwie. Zarządzenia przeciw polakom w Prusach wywołały w całym cywilizowanym świecie okrzyk oburzenia. (Bardzo słusznie! w centrum).

Z prasy polskiej.

—)(—

∴ „Kuryer Warszawski“ pisze:

W dziennikach zagranicznych spotykamy taki telegram z Berlina:

«W Warszawie kilka pism skonfiskowano z powodu artykułów, wzywających do bojkotu towarów pruskich. Policya zakazuje zwoływania zgromadzeń w tej sprawie i wzywania do bojkotu».

Informacya ta *berlińska* jest zupełnie fałszywa pod względem faktycznym; ponieważ zaś Berlin posiada zazwyczaj bardzo dokładne wiadomości z Warszawy, nasuwa się logiczny wniosek, że źródłem fałszywego doniesienia nie jest w danym razie lekkomyślna bajka, lecz tendencyjne wyrachowanie.

Przytoczone powyżej kłamstwo jest więc «pobożnem życzeniem», a zarazem próbą sugestyi w kierunku, skąd zagrożona tandeta pruska wygląda pomocy i opieki.

Jesteśmy wszelako najmocniej przekonani, że dyplomacya ta nie osiągnie celu.

Ruch obecnie rozbudzony, a zmierzający do wyzwolenia przemysłu i handlu z pod supremacyi niemieckiej, ma charakter ekonomiczny, w skutkach obiecujący poważne korzyści nietylko dla polskiej, lecz i rosyjskiej produkcyi, powinien też doznawać poparcia we wszystkich sferach.

Że motyw polityczny stał się bezpośrednią sprężyną pobudliwości akcyi, to jest okoliczność przypadkowa; w rzeczy samej jednakże sprawa jest natury społeczno-gospodarczej.

Już w artykule «Obrona narodowa» pisaliśmy, że wyzwolenie naszego przemysłu i handlu z niewoli niemieckiej jest niezbędnym warunkiem życia, zupełnie niezależnie od tego, jaką politykę prowadzi rząd pruski. Pobudka aktualna może przeminąć i przeminie—ponieważ nie ona stanowi rzecz główną—praca atoli we wskazanym kierunku kroczyć musi systematycznie, drogą rozwoju gospodarczego, który przecież zasługuje na poparcie wszystkich czynników, powołanych do opiekowania się dobrobytem kraju.

Prasa rosyjska o sprawie budżetowej.

„Słowo“: „Był to nudny, dwugodzinny wykład. Takie mentorstwo nie do twarzy krytykowanemu, szczególnie, jeżeli on kieruje się paradoksalnemi finansowemi zasadami. Członkowi gabinetu, który nie uznawał za możliwe utrzymanie szerokiego prawa wyborczego, nie wypadało przecież mówić o konieczności budowania systemu podatkowego na szerokich podstawach. Przypuszczać, że obywatele, pozbawieni praw wyborczych, pocieszą się, gdy im pozwolą płacić podatki—jest to wygłaszać paradoks finansowy. Pod jednym tylko względem mowa ministra finansów dodatnio odróżniała się od deklaracyi rządu; ona uznawała Dumę, uznawała nie tylko prawo krytyki, lecz i prawo wniesienia tych poprawek do budżetu, które wnieść uzna Duma za stosowne. Z tego powodu niektórzy posłowie ze zjadliwością pokpiwali, że deklaracya była przeznaczoną dla „użytku wewnętrznego“, mowa zaś ministra finansów dla „zewnętrznego“...

„Riecz“: „Zdawało się, że odbywa się to wszystko w zakładzie naukowym,—nawet nie w wyższym,—w którym z katedry opowiadają o abecadle gospodarstwa państwowego i wbijają do głowy pojęcia elementarne, początkowe wiadomości z budżetu Rosyi.

„Dlaczego i z jakiej racyi minister finansów przemawiał w takim tonie mentorskim do reprezentacyi narodowej? Poco było udowadniać, że systemu podatkowego nie można przerobić w ciągu dnia jednego, że reformy finansowe urzeczywistnić trudno? Ci „marzyciele społeczni“, których minister finansów przeciwstawiał „mężom stanu“, nie są tak naiwni, nie są tak mało uświadomieni o stosunkach życiowych, jak, zdaje się, myśli p. Kokowcew. Być może, że on sam stworzył odpowiednich przeciwników, by łatwiej mu było otrzymywać nad nimi „liczne i świetne zwycięstwa“?

„Marzyciele społeczni“, zdaniem p. Kokowcewa, zajęci są „rozprawami akademickiemi“. Lecz czemże jest większa część mowy samego ministra, jeżeli nie wyjątkiem z wykładu o tem, że zredukowanie wydatków jest rzeczą niełatwą, ponieważ te wydatki przedstawiają „misterny, a czasami być może i sztuczny łańcuch“, że wydatki we wszystkich krajach Europy zwiększają się, i że wszędzie przeważna część budżetu pokrywa się podatkami pośrednimi?

„Lecz już bardzo, ale to bardzo nie miały charakteru akademickiego te ustępy mowy p. Kokowcewa, w których rozwijał on oryginalną teoryę, według której deficyt nie w budżecie zwyczajnym, lecz nadzwyczajnym, nie jest deficytem. Jest to teorya oryginalna, lecz wątpimy, czy minister finansów znajdzie wielu jej wyznawców. Bo i październikowcy nawet, jak to widać ze słów Jeropkina, nie zostali przekonani rozumowaniami na ten temat“.

„Russk. Wied.“:

„Trzeźwy pogląd na rzeczy — jest to piękna właściwość polityka, szczególniej zaś finansisty...

„My nie będziemy czynić zarzutów ministrowi finansów za to,“ że on nie chce jednem uderzeniem dokonać przewrotu finansowego. Wobec istniejących warunków i w związku z budżetem na r. 1908, można oczywiście, zrobić niewiele dla zmiany charakteru, istniejącego systematu finansowego. Lecz to „niewiele“ miałoby inne znaczenie, jeśliby ono było częścią, chociażby i bardzo małą, szeroko obmyślanego planu reformy finansowej. Takiego planu nie dał w swej mowie minister finansów. On nie odsłonił żadnych perspektyw, nie naszkicował nowych dróg, nie wytknął nawet wiech. On zaproponował Dumie pracę buchaltera, powołanego do sprawdzenia ksiąg wielkiego przedsiębiorstwa i do poprawienia błędów i opuszczeń, jakie wkradły się do rachunków, o tem, jak poprowadzić interes, niech myślą inni“.

„Towariszcz“: „Minister, celem ustalenia prawidłowego punktu widzenia, zbyt wiele mówił o rzeczach elementarnych, wywołując uśmiech u tych, kto nie zapomniał jeszcze wykładów uniwersyteckich z prawa finansowego. Wobec tych trudnych warunków, w jakich znajduje się narodowe gospodarstwo państwowe, zdawało się, że minister ma nie tylko świetną sposobność, lecz i obowiązek wskazać na program, którego ma zamiar przytrzymywać się rząd.

Niestety, co do tego, mowa ministra zawiodła najskromniejsze oczekiwania. Główny sens jej sprowadził się do przekonania Dumy, iż winna ona „jaknajprędzej rozpatrzeć i przyjąć budżet“.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Podanie o spadku Połubotka.** Pogłoski o znajdującym się jakoby w banku angielskim olbrzymim kapitale hetmana Połubotko, do jakiego wystąpili już z pretensyami różni spadkobiercy hetmana, zainteresowały się nawet sfery finansowe. Tymczasem — jak donosi B. W. — bank państwa otrzymał wiadomość z banku angielskiego, że niema tam nie tylko olbrzymiego kapitału hetmana, wynoszącego 800,000,000 rubli, ale nawet niema żadnego rachunku hetmana.

— **Berdyczów.** W d. 28 listopada, o g. 7-ej wieczorem, stójkowy Demczyn, dyżurujący na ul. Karmelickiej, zauważył na rogu, na zakręcie do gmachu policyi, trzech młodych żydów, którzy widocznie oczekiwali na kogoś. Wydali się oni policyantowi nieco podejrzani, ale gdy zaczął się do nich zbliżać, nieznajomi poczęli uciekać. Demczyn dopędził ich na zaułku «Prisutstwiennym», gdzie jednego z nich schwycił za rękę. Wtedy dwaj pozostali rabusie dali do stójkowego dwa wystrzały, raniąc go w obie ręce powyżej łokcia. Napastnicy, korzystając, że Demczyn wypuścił z rąk ich towarzysza, uciekli. Donosi o tem «Kijewlanin».

— **Zniżka cen na zboże.** W ostatnich czasach ceny na zboże w gubernii podolskiej — jak donosi «Podolia» — przestały wzrastać i nawet w niektórych miejscowościach spadły znacznie. Zniżka cen daje się zauważyć w szczególności w większych centrach spekulacyjnych, jak np. w Mohylowie, Barze, Winnicy i Wapniarce. Objaśniają to zmniejszeniem popytu na zboże i tem, że młyny miejscowe zaopatrują się w zboże w innych okolicach.

— **Pisarzówka,** pow. jampolski. Włościanie wsi Pisarzówki zorganizowali udziałowe «towarzystwo spożywcze».

— **Kamieniec.** Na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej rozstrzygnięto zasadniczo kwestyę urządzenia w gub. podolskiej sieci telefonicznej. Urzeczywistnienie tego projektu ma nastąpić w roku przyszłym. Według projektu technicznego telefoniczna sieć główna, długości 913 wiorst, połączy miasto Kamieniec z powiatowemi miastami gubernii. W Kamieńcu i w miastach powiatowych będzie po jednym komutatorze na 50 linii. W ten sposób miasta będą punktami głównymi, połączonemi z temi wsiami, w których znajdują się zarządy gminne i szpitale ziemskie. Wiadomość tę czerpiemy z «Podolii».

KRONIKA.

— **Wieczór w „Ogniwie“.** Dzisiejszy wieczór, urządzany przez klub „Ogniwo“ dla swych członków, ich rodzin i wprowadzonych gości, zapowiada się wybornie. Wieczór będzie nader urozmaicony. Program wieczoru wypełnią Miłośnicy nasi, jak również wezmą w nim udział p. Siemaszko, Popławski (skrzypce) i Leyman (śpiew).

— **Widowisko dla dzieci w cyrku** urządza T-wo Dobroczynności. Na program, składający się z trzech oddziałów repertuaru cyrkowego, złożą się występy damy-strzelca, Miss-Wincester, żonglerów, Kronids, jeźdźca Egiazarowa, oraz występ p. Krutikowa, który wyprowadzi znane swe kasztany białogrzywe, bardzo dobrze tresowane. Pantomina zakończy widowisko. Początek przedstawienia o godz. 1-ej po południu. Dochód z przedstawienia obrócony zostanie na zasilenie przytulisk R.-Kat. T-wa Dobroczynności.

— **Losowanie obligacyi miejskich.** Dnia 3 grudnia, w ratuszu, odbędzie się losowanie obligacyi II-ej pożyczki miasta Kijowa.

— **Plan kontraktów.** Policmajster kijowski zaproponował zarządowi miejskiemu opracowanie planu zabudowania placu kontraktowego na Padole budynkami czasowymi oraz planu, według którego zostaną rozlokowane stragany z towarami wewnątrz sali kupieckiej.

— **Podanie przedsiębiorców wywozowych.** Zarząd stowarzyszenia przemysłowców wywozowych zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o dopuszczenie przedstawicieli T-wa do udziału w pracach komisyi miejskiej do spraw wywozowych z prawem głosu doradczego.

— **Z komisyi finansowej.** Miejska komisya finansowa rozpatrzyła budżet wydatków m. Kijowa w r. 1908. Ogólna suma wydatków została zmniejszona o 500 tys. rb. Pomimo, że budżet wydatków został zmniejszony, komisya musi wyszukać nowe źródła dochodu dla pokrycia pozostałego jeszcze deficytu w kw. 250 tys. rb. W tych dniach odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie komisyi, dla ostatecznego załatwienia sprawy kosztorysu na r. 1908.

— **W sprawie żywnościowej.** W tych dniach zapadła uchwała specyalnej narady w sprawie zakupu zboża dla dotkniętej nieurodzajem ludności, treści następującej: zakup zboża na udzielenie zapomóg biednej ludności gubernii kijowskiej, za wyasygnowane do rozporządzenia zarządu gubernialnego 20,000 rb. dokonywa się według następującego sposobu: wiadomości o gminach, potrzebujących zapomóg, o ilości zboża, jaka ma być nabyta, o punktach kolejowych i innych, do których należy skierowywać zboże, koncentrują się u p. Wakary, który w tej sprawie wchodzi w bezpośrednie stosunki ze zjazdami pokoju i innemi instytucyami; u niego to koncentrują się wiadomości o giełdowych i targowych cenach na zboże; stosownie do protokółu specyalnej narady zakup zboża na udzielanie pożyczek włościanom dokonywa się za każdym razem za pośrednictwem organów kijowskiego zarządu ziemskiego.

— **Zarząd kijowskiego towarzystwa wodociągowego** oświadczył gubernatorowi, że nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów powzięło następującą uchwałę: upoważnić zarząd towarzystwa do poczynienia starań o pozwolenie towarzystwu na szóstą emisyę dodatkowych akcyi, na sumę nominalną 1,200.000 rb. po cenie 138 rb. 71 kop. za akcyę, z których 100 rb. używa się na utworzenie kapitału zakładowego, 38 rb. 71 kop. zaś na uzupełnienie funduszu amortyzacyjnego, stosownie do przepisów, zatwierdzonych przez ministerstwo finansów.

— **Kwestye mieszkaniowe.** Ministerstwo komunikacyi poleciło, jak wiadomo, naczelnikom wszystkich rządowych kolei żelaznych, przedstawienie do dnia 1-go stycznia danych o nabyciu, lub wydzierżawieniu działów pod budowę osad kolejowych w punktach największego skupienia urzędników kolejowych. Do punktów takich należą, oprócz Kijowa, stacye: Koziatyn, Bobryńska, Żmerynka, Zdołbunów, Kowel, Równo, Odesa i Oknica. Dla urzędników kijowskich nabytą będzie część lasu kadeckiego i kawał ziemi przy st. Bojarka. Ponieważ zaś dla urzędników na pozostałych stacyach, w sprawie nabycia ziemi dotychczas nic nie postanowiono, p. Niemieszajew zwrócił się do właścicieli gruntów, położonych w pobliżu owych stacyi z prośbą o zawiadomienie, czyby nie pragnęli sprzedać części swych ziem na owe osady, a jeśli tak, to na jakich warunkach i w jakiej ilości.

— **W sprawie podatku od energii elektrycznej.** Prezydent miasta wysłał do posłów od m. Kijowa, p. Łuczyckiego i Procenko, 2 egzemplarze motywowanego protestu przeciw wprowadzeniu podatku od energii elektrycznej, załączając przytem prośbę o podtrzymanie w Dumie państwowej starań zarządów miejskich w tej sprawie.

— **Czytelnia domu ludowego,** która dotychczas była bezpłatną, od 1-go stycznia 1908 r. ma być zamienioną na płatną. Dochód ma być używany na zakup nowych książek.

Opłata za korzystanie z książek dla osób, nienależących do klasy robotniczej, wynosić będzie 30 kop. miesięcznie za jedną książkę; dla robotników i członków związków zawodowych 15 kop. miesięcznie za książkę; dla dzieci zaś i wyrostków 5 kop. miesięcznie. Jeśli zaś opłata ta będzie za wysoka, to może być obniżona na mocy specyalnej umowy z poszczególnymi członkami, nie mogącymi uiszczać ustanowionej kwoty.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu uniwersytetu, na którem rada profesorów zaproponowała wyznaczyć dzień wznowienia wykładów, oraz opracować szczegóły środków, zabezpieczających porządek w uniwersytecie i warunki, na jakich wykłady mogą być wznowione. Zarząd uchwalił otworzyć uniwersytet w dniu 5 grudnia, urzędowe zaś obwieszczenie o tem nastąpi jutro. Między innemi zarząd postanowił bezwarunkowo zabronić wszelkie wiece w uniwersytecie.

— **W sprawie wysiedlenia z Kijowa studentów żydów.** Niektórzy studenci żydzi, wydaleni z uniwersytetu, zwrócili się do administracyi z prośbą o pozwolenie na pozostanie w Kijowie tych studentów, którzy zamieszkali tu przed d. 11 sierpnia 1905 r. i na zasadzie ministeryalnego okólnika mają prawo mieszkania aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej w drodze prawodawczej. Administracya wyjaśniła, że okólnik wspomniany daje administracyi prawo pozostawiania takich osób w Kijowie, ale nie daje tym osobom prawa zamieszkiwania stale w mieście.

— **Wznowienie komunikacyi.** Od wczoraj została przywrócona bezpośrednia komunikacya tramwajowa między Padołem a dworcem kolei. Zarząd miejski zgodził się na to, pod warunkiem przebudowania torów tramwajowych na placu Cesarskim, zgadzając się, ze względu na niestosowną porę roku, na wykonanie tego warunku dopiero na wiosnę r. p.

— **Przesłanie postanowienia obowiązującego.** Gubernator kijowski przesłał ministrowi spraw wewnętrznych postanowienie obowiązujące czerkaskiej rady miejskiej w sprawie tych punktów w mieście w których nie pozwolono otwierać piwiarni i składów. Danych tych zażądał nagle minister.

— **Kara pieniężna.** Miejska komisya tramwajowa postanowiła zażądać od T-wa tramwajowego grzywny w kw. 1322 rb. za nieoczyszczenie w określonym terminie torów tramwajowych ze śniegu.

— **Strajk.** W warsztacie ślusarskim Bragińskiego, zastrajkowali robotnicy. Właściciel chciał skorzystać z czasu, kiedy niema wielkiego napływu roboty i oznajmił robotnikom, iż odtąd pracować będą na akord, również zażądał, żeby podpisali umowę, że nie będą strajkować w lecie. Jeśli się zgodzą na jego propozycyę, to obiecał ich przetrzymać przez zimę. Robotnicy odrzucili propozycyę i ogłosili strajk.

— SCHWYTANI ZŁODZIEJE. Wczoraj zrana na ul. Nab-Łybedzkiej policya śledcza schwytała trzech rabusiów, z których jeden—Niżnik był uzbrojony w rewolwer, systemu «buldog».

— RABUNKI. Na rogu ul. Jarosławskiej i Wołoskiej dwaj nieznajomi zagrabili Aleksandrowi Jerynowi portmonetkę z 36 rublami.

— W dn. 30 listopada po południu, na ul. M. Żytomierskiej, niejaka L. Wiszniowska ściągnęła z p. E. Tarnorudzkiej boa.

— KOMPANIA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj wieczorem na rogu ul. W. Wał i Wołoskiej, stójkowy zwrócił uwagę na 4-ch jakichś podejrzanych osobników i zaczął iść za nimi. Nieznajomi zauważywszy go, pospiesznie umknęli. Po ucieczce ich, w miejscu tem, gdzie oni stali, stójkowy ujrzał dorożkę napełnioną uprzęż. Według oświadczenia dorożkarza, dał mu ją jeden z nieznajomych. Dotychczas wyświetlono, że kradzież popełnioną została w sklepie W. Piotrowskiego przy ul. Spaskiej Nr 11.

— KRADZIEŻE. W nocy na 30-ty listopada okradziono sklep czapniczy Picermana, mieszczący się przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 14. Złodzieje wtargnęli do sklepu od strony dziedzińca i zabrali czapek i skórek na sumę 2,000 rb.

— W domu Nr 18 przy ul. Strzeleckiej, niewykryci rabusie wyłamali drzwi w mieszkaniu członka sądu okręgowego, p. A. Postawskiego, i okradli go na sumę 122 rb.

— Ze składu w domu Nr 17 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej, skradziono za 138 rb. bielizny należącej do E. Jukelson.

— Z budki odźwiernego w uniwersytecie, skradziono onegdaj szynel studenta Basza, wartości 80 rb.

— POŻAR. W piątek wieczorem wybuchł pożar w posiadłości P. Sołowko, przy ul. Dorogożyckiej Nr 19b. Straty wynoszą 2,000 r. b.

— BEZCZELNA KRADZIEŻ. Zeszłej nocy dokonano dość znacznej kradzieży w mieszkaniu Włodz. Merynga (W.-Żytomierska 28). Złodzieje prześwidrowali otwór w podwójnem oknie, przedostali się do mieszkania i splądrowali całe mieszkanie. Zabrali między innemi sporą ilość sreber, odcięli kołnierz od futra, ogółem na sumę 6,000 rb. Policya wpadła na trop złodziei, jednak skradzionych rzeczy dotychczas nie odnaleziono.

TEATR I MUZYKA.

Odczyt prof. Noskowskiego.

W piątek odbył się w sali P. T. G. odczyt prof. Noskowskiego o „Istocie dzieł Szopena“. Głęboka erudycya szanownego prelegenta miała wdzięczne pole, wykazując ścisły związek dzieł szopenowskich z naszemi melodyami ludowemi i przytaczając niezbite dowody nieprawdopodobnej wprost intuicyi naszego mistrza.

Ramy krótkiej wzmianki nie dają nam możności ścisłej analizy świetnego pod każdym względem odczytu, który, wypowiedziany silnym i wdzięcznym głosem, wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie i wzbudził żywiołowy prawie entuzyazm.

Kółko śpiewacze P. T. G. przywitało i pożegnało pieśnią czcigodnego i sławnego swego mistrza.

Wczorajszy wieczór pozostawił niewątpliwie niezatarte wrażenie na uczestnikach, gdyż była to w całym znaczeniu tego wyrazu uroczystość szczerze, serdecznie rodzinna.

J. Wiecha.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego:

Pp.: B. Pęski 2 rb. — W. Rościszewski 1 rb. — Martyna Zaleska 5 rb. — Myszko Gryziewicz 6 rb. — Jadwiga Bortkiewiczowa 3 rb.— P. Wisznicka 50 kop. — L. Fabrycy 1 rb. — A. K. 1 rb. — Ogółem z poprzedniemi ofiarami 832 rb. 45 kop.

Dla chorej kijowianki:

Pp.: Henryka B. 1 rb. — Ninka S. 1 rb.

Na kościół św. Mikołaja:

Pp.: Marya Lesiowska i Teofila Lesiszowa pamięci męża i ojca 10 rb. i olejny obraz Pana Jezusa Tarnorudzkiego. — Jan i Marya Przezdzieccy w piętnastoletnią rocznicę ślubu 25 rb.

Na ubogich:

P. Teofila Lesiszowa zamiast życzeń w dzień ślubu p. Wandy Lesiszówny z p. Wacł. Przezdzieckim 2 rb.

Na kościół w Dereczynie:

Pp.: Hipolit i Kalikst Ambrołowicze 5 rb. — P. Michelson 3 rb.

Na „Oświatę“:

P. L. Fabrycy 1 rb.

Na budowę kościoła w Narwie:

P. A. K. 1 rb.

Dla dzieci polskich w Poznańskiem:

P. A. K. 1 rb.

Wiec parafian kijowskich.

Około godz. 2-giej, w niedzielę, d. 25 b. m., w „Ogniwie“ zaczęła się gromadzić licznie publiczność. Wszystkie sfery naszego społeczeństwa były tu reprezentowane. Ogólne ożywienie świadczyło o gorącem zainteresowaniu się kwestyą syndykatu. Kiedy przy stole prezydyalnym ukazał się proboszcz, wszystkie krzesła były już zajęte, pozostała część sali również była szczelnie zapełniona stojącą publicznością. We wstępnem przemówieniu ks. K. Stawiński zaznaczył, że wiec parafialny został zwołany za wiedzą władzy dyecezyalnej, po wspólnem porozumieniu się proboszcza z parafianami. Następnie mówca wskazał na jego cel, a mianowicie, rozpatrzenie i rozstrzygnięcie kwestyi syndykatu kościelnego.

Wyraziwszy następnie nadzieję, że wiec obecny odbędzie się zgodnie z powagą jego charakteru i zadań oraz, że debaty będą toczyły się na gruncie zasad katolickich, ks. proboszcz zaproponował zebranym wybrać przewodniczącego. Przez aklamacyę na przewodniczącego powołano p. Orlikowskiego, który ze swej strony zaprosił do prezydyum pp. H. Wilczyńskiego i D. Chojeckiego, na sekretarzy zaś pp. Idźkowskiego i Iwanickiego. Podziękowawszy następnie za odznaczenie, p. Orlikowski zaproponował zgromadzonym porządek dzienny. Na pierwszem miejscu postawiono zasadnicze rozstrzygnięcie kwestyi — czy zebranie uważa syndykat kościelny za potrzebny w Kijowie, czy też nie.

Po otwarciu dyskusyi, pierwszy zabrał głos ks. K. Stawiński. W przemówieniu swem, mówca uzasadnił, w jakiej formie syndykat kościelny nie może być przyjęty przez kościół, jako szkodliwy dla parafii i nieodpowiadający duchowi prawa kościelnego. Następnie mówca wskazał, jaki syndykat może być dla parafii obojętnym, co ma miejsce tam, gdzie administrowanie parafią i wszystkie sprawy jej, nawet materyalne, proboszcz należycie załatwia sam i nie zwraca się do parafii z prośbą o pomoc. Wreszcie, przytoczywszy różne powody i względy, umotywował, kiedy i w jakich warunkach syndykat, czyli rada parafialna, powołana za obopólną zgodą proboszcza i parafian oraz zaaprobowana przez władzę dyecezyalną, może oddać kościołowi i parafii rzetelne usługi. Na taką formę syndykatu, ściśle określoną przez proboszcza, w myśl zasadniczych wymagań prawa kanonicznego i po wspólnem porozumieniu z gronem poważnych parafian, ks. proboszcz wyraził swą zgodę, a nawet, w interesie parafian, jakoteż dla pewnych względów moralnych w interesie własnym—życzenie ukonstytuowania takiej rady parafialnej w jaknajprędszym czasie. Uzasadniając to swoje życzenie, mówca wskazał na to, że w życiu parafialnem są kwestye i sprawy, w których udział czynny parafianie nie tylko mogą przyjmować, ale nawet powinni, co jest najzupełniej zgodnem z duchem praw kanonicznych. Parafia kijowska w opinii ogółu, słusznie czy też nie, mniejsza o to, uchodzi za jedną z najbogatszych. Pożytecznem przeto będzie, jeżeli parafianie, poznawszy bliżej za pośrednictwem rady parafialnej, istotny stan rzeczy, z jednej strony stwierdzą, o ile proboszcz faktycznie dbał o dobro parafii, a z drugiej, o ile parafianie zechcą, przy większym ich udziale w życiu parafialnem, dbać z większą gorliwością o kościół i dobro parafii. Wreszcie, mając w osobie wybranych członków rady parafialnej niejako urzędowych łączników i pośredników pomiędzy pasterzem i owczarnią jego, proboszcz spodziewa się, że wiele kwestyi parafialnych w tak skomplikowanych i trudnych warunkach licznej parafii, jaką jest kijowska, zostanie tem łatwiej i należyciej zaspokojonych i rozstrzygniętych w razie potrzeby ku obopólnej zgodzie, co musi wpłynąć na pożądane zharmonizowanie wzajemnych stosunków proboszcza i parafian.

Drugim z kolei przemawiał p. M. Niedzielski. Mowa jego była kilkakrotnie przerywaną krzykami protestu, zagłuszonymi wołaniem drugiej części audytoryum — „prosimy!“

Oponując proboszczowi, p. N. podkreślił, że nie należy tak ważnej i skomplikowanej sprawy zaczynać od rozważania detali urządzenia syndykatu kościelnego z punktu widzenia teoryi i doktryny. Na to będzie czas po zdecydowaniu w zasadzie, czy praktycznie syndykat w Kijowie jest potrzebny lub nie—to jest bowiem najpierwszem zadaniem niniejszego zgromadzenia. Następnie mówca zaznaczył zdziwienie, z jakiem wielu parafian czytało zaproszenie na naradę w sprawie syndykatu w imieniu organizatorów tegoż i proboszcza kijowskiego, bo wydało mu się trudnem do wiary, żeby ten ostatni, tak zdecydowany przeciwnik syndykatów kościelnych, mógł łącznie z parafianami debatować nad szczegółami tej instytucyi. Ks. proboszcz wyraził w prasie swe zapatrywanie na sprawę, charakteryzując syndykaty, jako rzecz przeciwną ustawom kanonicznym, interesom polskim i względom moralnym. Wszystkie te uwagi stosują się do każdego syndykatu, jako *stale funkcyonującej instytucyi*, dopuszczalne są li tylko *komitety czasowe*. Inicyatywę zaś tej sprawy w Kijowie ks. proboszcz przypisuje szukającym *osobistych widoków—pewnym jednostkom* a mianowicie fachowcom, *pragnącym opromienic się reklamą przy blasku świec kościelnych.* (Mówca cytuje ustępy z N-ru 241 „Dzien. Kijow“.).

„A więc znamy—kończy p. N.—dokładnie pogląd ks. proboszcza. Obecnie żywimy nadzieję, że organizatorzy zebrania zechcą nas ze swej strony oświecić, jakiemi kierowali się pobudkami, tak gorąco podnosząc kwestyę syndykatu? I tylko wtedy zgromadzenie może zdecydować, czy syndykat kościelny w Kijowie jest „pożyteczny, obojętny lub też szkodliwy“? (Oklaski wśród części publiczności).

Ks. Stawiński w odpowiedzi na zarzut poprzedniego mówcy akcentuje, że to, co podług przekonania jego może się zdawać doktrynerstwem, jest, ściśle mówiąc, omawianiem kwestyi, będącej przedmiotem dyskusyi na gruncie katolickim, z należnym uwzględnieniem praw Kościoła i hierarchii kościelnej. Zarzut p. N. mówca uważa za niewłaściwy, a nawet ubliżający charakterowi wiecu katolickiego. (Oklaski wśród części słuchaczów). Samo powołanie się p. N. na artykuł ks. Stawińskiego w „Dzien. Kij.“, zdaniem mówcy, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ w nim mówca występował jako publicysta, polemizujący z innym artykułem, który był skierowany ku uzasadnieniu potrzeby syndykatu w formie, nieodpowiadającej wcale formie uznanej przez Kościół. W artykule swoim proboszcz miał na celu zbicie takiej zasady i wykazanie bezpodstawności takich twierdzeń. Zresztą poglądy, wyrażone w artykule prywatnym nie mogą być uważane za podstawę jurydyczną do traktowania tej kwestyi i ujęcia jej w formę umowy pomiędzy parafianami, a proboszczem. Dopiero kiedy parafianie przez swą delegacyę zwrócili się urzędownie do niego (po raz pierwszy po 5 latach), wyrażając życzenie omówienia i załatwienia tej kwestyi, proboszcz wyraził całą swą gotowość uwzględnienia wszystkich rzetelnych potrzeb i słusznych żądań parafian, byle tylko sprawa ta była załatwiona drogą właściwą i zgodną z duchem zasad katolickich. Owocem takiego porozumienia się jest walne zgromadzenie, na który mówca, pominąwszy wszelkie względy uboczne, przyszedł w celu ostatecznego rozwiązania sprawy. Pragnąc ułatwić pracę wiecu, na którym i ze względów technicznych i innych, szczegóły sprawy nie dadzą się prędko i należycie omówić, mówca przynosi projekt umowy, opracowany wspólnie przez niego i dwudziestu kilku przedstawicieli i poważnych obywateli miasta, należących do różnych sfer społeczeństwa naszego. Ta umowa uwzględnia z jednej strony słuszne życzenia parafian, a z drugiej—prawa hierarchii kościelnej; podług jednogłośnej opinii tych, co ją opracowali, umowa może być przyjęta przez walne zgromadzenie.

P. H. Wilczyński. „Jako jeden z 7 wybranych na 2 prywatnych zebraniach w „Ogniwie“ zaznaczam, że otrzymaliśmy dwa polecenia: 1) porozumienie się z proboszczem i 2) zebranie wiecu dla zdecydowania kwestyi syndykatu i jego ukonstytuowania. Polecenia te spełniliśmy, wiec zwołany, porozumienie w II-gim punkcie dzisiejszego porządku dziennego będzie przedstawione zebraniu w formie umowy bo przecież syndykat, to instytucya, w której stykają się często sprzeczne interesy materyalne, a jako sprzeczne, mogą one być regulowane tylko w drodze umowy. Przesądzać w danej chwili, nie wysłuchawszy samej umowy, o tem, czy odpowiada ona interesom parafii, jeszcze nie można. Niewątpliwie, jako w rzeczy zupełnie nowej na tutejszym gruncie, są w niej duże braki, ale najistotniejsze interesy parafii niewątpliwie zostały w niej uwzględnione. Nie widzę więc potrzeby przed wysłuchaniem opinii większości zebrania stawiać kwestyę na ostrzu—umowa tylko może zyskać, o ile najspokojniej, najbezstronniej poddaną będzie krytyce“.

P. Ołtarzewski, wychodząc z tego założenia, że od wiecu dzisiejszego rozpoczyna się nowa era w życiu parafii, nie mająca nic wspólnego z przeszłością, żąda zamknięcia dyskusyi.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie, czy syndykat jest potrzebny w Kijowie. Wszyscy—większością przeciw 3—odpowiadają twierdząco. Przed odczytaniem umowy, zabiera głos w kwestyi wyjaśnienia p. *D. Chojecki,* zwraca uwagę na to, że kwestya syndykatów jest przewidziana prawem kanonicznem i cywilnem. W 11-tym tomie praw rosyjskich, prawo kanoniczne jest podporządkowane prawu cywilnemu. Delegaci opracowując projekt umowy, opracowywali ją dla prawdziwych katolików, a nie dla nazywających siebie [illegible]. Wobec tego pierwszeństwo [illegible] oddane prawu kanonicznemu i umowa zastosowana jest do niego, a nie do tomu 11-go.

Ks. Stawiński odczytuje projekt umowy, która rozgranicza i określa zakres kompetencyi zarówno proboszcza, jak i parafian w sprawach parafialnych. Wszystkie sprawy natury ściśle duchowno-religijnej, jako też i wewnętrzna administracya w kościele, oraz t. z. *„jura stolae“* czyli datki i ofiary za posługi religijne, oraz ofiary składane na tacę kościelną podczas nabożeństwa, należą ściśle do kompetencyi samego proboszcza, na którym z tego tytułu jednocześnie ciążyć będą koszta utrzymania kościoła i plebanii. Do wspólnej kompetencyi parafian i proboszcza należeć będą sprawy, dotyczące dóbr i nieruchomości kościoła, zapisy wieczyste, ofiary składane do skarbców nieruchomych, zbieranie ofiar poza kościołem, podatki na cele parafialne. Sprawa cmentarza pozostaje w stanie obecnym do czasu powstania drugiej parafii. Członków do syndykatu w liczbie 4, wybiera walne zgromadzenie z 12 kandydatów, podanych przez proboszcza. Umowa obowiązuje strony na 3 lata.

P. H. Wilczyński wyjaśnia niektóre szczegóły. Główna uwaga autorów była zwrócona na określenie prawomocności zebrania. Ze względu na liczną parafię, do której należy około 40 tysięcy osób, jest niesłychanie trudnem ująć w ramy prawa decyzye zebrania.

Następnie mówca zaznacza, że autorowie rozszerzyli znacznie prawa, nadane przez XI t., względem ilości członków rady parafialnej. Zamiast wybierania 2 członków z 4 kandydatów, zaproponowanych przez proboszcza walnemu zgromadzeniu, będzie przysługiwało prawo wybrania 4 członków z 12 kandydatów, polecanych przez proboszcza. Na możliwe zapytanie, dlaczego zgromadzenie nie wystawia swych kandydatów, p. W. odpowiada, że najlepszymi współpracownikami proboszcza mogą być ci, których on sam zaprosi, znając swych parafian i z którymi najlepiej będzie mógł pracować. Z powodu wielkiej liczby parafian, zarządzenie powszechnego i uświadomionego głosowania może napotkać znaczne trudności, wówczas, kiedy sposób obierania członków rady parafialnej proponowany przez proboszcza, zdaje się najskuteczniejszym tembardziej, że w tak odmiennych sprawach, jak sprawa syndykatu należało uwzględnić pewne prawa proboszcza. W końcu mówca wskazuje na zasadnicze rozgraniczenie między klerem a parafią, polegające na podziale dochodów na 2 kategorye: grosza publicznego i *jura stolae.*

Jeden z uczestników wiecu zapytuje na czem będzie polegał nadzór syndykatu, skoro większa część spraw kościelnych podlega wyłącznie kompetencyi proboszcza. Następnie mówca przechodzi na tory osobiste. Przewodniczący odbiera mu głos.

P. Ołtarzewski zaznacza, że rozpatrywanie umowy według paragrafów przy tak licznem audytoryum jest rzeczą praktycznie niemożliwą, wobec czego prosi o zamknięcie dyskusyi i

poddanie pod głosowanie wniosku: czy zebranie przyjmuje umowę w opracowanej przez delegacyę formie.

D-r Pieńkowski, a następnie *p. Wilkoszewski* proponują przyjąć umowę w proponowanej formie z zastrzeżeniem, ze walnemu zgromadzeniu po pewnym czasie przysługuje prawo poczynienia zmian w punktach, które okażą się w praktyce niedogodnymi.

P. Morgulec proponuje wydrukować umowę, rozesłać ją parafianom i kiedy wszyscy się z nią szczegółowo zaznajomią, zwołać nowe zebranie.

P. Maternicki krytykuje poszczególne paragrafy umowy. 1. Walne zgromadzenie nie jest ważne, skoro w niem nie przyjmuje udziału proboszcz lub jego zastępca. A jeżeli proboszcz umyślnie nie zechce, żeby ono przyszło do skutku i nie przyjdzie? 2. Wszystkie uchwały powinny być zatwierdzone przez władze dyecezyalne. A jeżeli biskup nie zechce je zatwierdzić? Mówca proponuje poprawki, polegające na tem, żeby powtórne zebrania były prawomocne bez względu na nieobecność proboszcza lub jego zastępcy i żeby 6 kandydatów było wybranych przez walne zgromadzenie, a 6 — przez proboszcza.

P. D. Chojecki powtórnie zaznacza, że ponieważ syndykat ma być utworzony dla prawdziwych, praktykujących katolików, autorowie przy opracowaniu umowy stali na gruncie prawa kanonicznego, które dopuszcza powstanie syndykatu tylko w takim razie, jeśli na to zgodzi się proboszcz. Ks. Stawiński, zdaniem mówcy, zrobił więcej, niżby to zechciał zrobić kto inny na jego miejscu, zgadzając się, np. na 12 kandydatów, czyli na rozszerzenie praw wyborczych, przewidzianych w XI tomie. Wobec takiego poglądu na sprawę, zebranie powinnoby się zgodzić na warunki, aprobowane przez proboszcza, bo innych biskup nie zatwierdzi.

P. Fudakowski zapytuje, po co było zbierać walne zgromadzenie, skoro umowa nie podlega dyskusyi. Mówca nie zgadza się z p. Wilczyńskim, że proboszcz najlepiej może dobrać ludzi, którzyby z nim wspólnie w syndykacie pracowali. Organizacya taka, jak rada parafialna składa się z 2 stron, z których jedna — proboszcz, broni praw tylko kościelnych, druga — syndycy — interesów parafian, którzy w takim razie lepiej potrafią wybrać i znają swych rzeczników, niż proboszcz. Co do ograniczenia kompetencyi syndyków, mówca nie zgadza się z umową i cytuje wypadek, kiedy syndycy mieli wpływ i na sprawy wewnętrzne kościoła, jak nauka religii.

Ks. Stawiński w odpowiedzi na wnioski pp. Pieńkowskiego i Morgulca, wyraził swe przekonanie w ten sposób: „Parafia kijowska jest bardzo liczna, złożona z ludzi najrozmaitszych przekonań i warstw. Nurtują tu przeróżne prądy i kierunki myśli. Ze względu na te warunki, nie jest rzeczą pożądaną kwestyę tę pozostawić nierozstrzygniętą ostatecznie przez dłuższy czas, a tem samem dawać powód do przeciągających się bez końca i zgoła niepotrzebnych dla dobra parafii rozpraw i dyskusyi. Mając to na celu, a jednocześnie uwzględniając życzenie poprzednich wnioskodawców, proponuję zawrzeć niniejszą umowę na lat 3 bez zmian, z tem zastrzeżeniem jednak, że po upływie tego terminu, gdy samo życie wskaże jej użyteczność lub pewne niedokładności, poczynić stosowne zmiany, zawsze jednak zgodne z zasadniczem prawem Kościoła." W końcu, wypowiadając się stanowczo przeciw dalszej dyskusyi, ks. proboszcz oświadcza, że ją zamyka, pozostawiając zebranym swobodę co do przyjęcia wniosku lub jego odrzucenia. W ostatnim razie mówca odsyła dokumenty, dotyczące sprawy syndykatu i sprawozdanie z przebiegu jej, do władzy dyecezyalnej, do której również mogą udać się ze skargą i niezadowoleni. Po wypowiedzianem w tak kategoryczny sposób postanowieniu proboszcza, wniosek jego został poddany pod dyskusyę i przyjęty większością wszystkich głosów przeciw 12.

Po dokonaniu wyborów, zabrał głos przewodniczący. Wyrażając życzenie, aby umowa, zawarta na zebraniu okazała się jak najwięcej pożyteczną dla parafian, mówca wypowiedział zdanie, że „gdyby ludzie we wszystkich kwestyach chcieli się otwarcie wypowiadać, połowa nieporozumień zostałaby usunięta.

Posiedzenie zamknął *ks. Stawiński*, wypowiadając przytem swe zadowolenie z powodu pomyślnego załatwienia omawianej sprawy. Mówca jednocześnie wyraził nadzieję i życzenie, żeby obecny wiec parafialny stał się szczęśliwem zapoczątkowaniem wspólnych narad proboszcza z parafianami, na których już nie będą załatwiane kwestye natury materyalnej, ale i sprawy wyższego porządku, sprawy religijno-społeczne, z uwzględnieniem miejscowych warunków i wprowadzeniem w życie wzniosłych haseł Ojca Ś-go Piusa X — odnowienie duchowego społeczeństwa naszego w Chrystusie — *instaurare omnia in Christo*. „Fiat, fiat, fiat!" zakończył mówca, dziękując ukłonem za oklaski.

Kronika ekonomiczna.

Ceny cukru na kijowskim rynku.

Na wczorajszem zebraniu komisyi notowań przy kijowskiej giełdzie zostały zanotowane następujące tranzakcye:

Kryształ bieżącej kampanii dla wewnętrznego rynku: 21 listop. Poł.-Ros. bank Hepnerowi 12,500 p. loco st. Krasnopole na listopad po 3 rb. 87 kop.; 26 list. adm. tow. Romanowskiego Hrehorówce 80,000 p. loco Hrehorówka na styczeń po 4 rb. z terminem płatności sześciomiesięcznym; Aleksandrówka Złotopolskiemu 10,000 p. loco Krasnopole natychmiast po 3,90; 26 list. Topory L. Brodzkiemu 50,000 p. loco Zarudyńce natychmiast po 3,80; Iwańki L. Brodzkiemu 30,000 p. loco Potasz natychmiast po 3,80; Rajchlin Ratnerowi 5,000 p. loco Mizocz natychmiast po 4,00, Sidorówka Wogan i S-ka 7,500 p. loco Korsuń natychmiast po 3,85; Maryino L. Brodzkiemu 15,000 p. loco Worońcowo na grudzień po 3,85.

Świadectwa wywozowe bieżącej kampanii: 25 listop. L. Brodzki Rosyjskiemu bankowi dla h. z. 200,000 p. na kwiecień—maj po 85 k., Czerkasy cukrownikowi 15,000 p. na listopad po 87,5 k., Hrehorówka cukrownikowi 10,000 p. na listopad po 87,5 k.

Przegląd tygodniowy rynków zbożowych.

Argentyna obecnie znacznie rozszerza swój wpływ nietylko na rynki europejskie, lecz i na rynki St.-Zjednoczonych, i staje się rywalką Ameryki, jedynego dotychczas dostawcy zboża do Europy. Wobec tego nieustalonem jest usposobienie rynków amerykańskich, nawet daje się zauważyć tendencyę zniżkową. Znacznego wpływu na zniżkę cen Argentyna bezwarunkowo mieć nie będzie, lecz bezwątpienia jest ona czynnikiem, regulującym ceny na rynkach tak europejskich, jak amerykańskich. Na rynkach angielskich panuje usposobienie ciche, lecz spokojne, bez znacznego wahania się cen. Zapotrzebowania wyczekujące, tranzakcyi zawieranych nie wiele; ceny stałe. Usposobienie rynków niemieckich wahające. Zapotrzebowań ze strony konsumentów i młynarzy mało. Ceny żyta podniosły się nieco z powodu zmniejszonej dostawy z Rosyi. Z owsem usposobienie słabsze, dzięki znacznej podaży i pojawieniu się na rynkach owsa argentyńskiego. Usposobienie wewnętrznych rynków rosyjskich nieustalone. Z powodu złych dróg, dostawy są nieznaczne, co wpływa na nieustalone usposobienie, jak również nieszczególny stan zbóż ozimych w niektórych miejscowościach. W cenach daje się zauważyć znaczne wahanie. Na rynkach centralnych usposobienie mało ożywione, ceny nieustalone.

W portach usposobienie ustalone, lecz mało ożywione: zapotrzebowań z zagranicy prawie brak zupełny; w południowych portach usposobienie ciche i ospałe. Na rynkach kraju połud.-zachodniego usposobienie małoożywione z tendencyą zniżkową z powodu braku dowozu. Usposobienie z pszenicą słabnie; ceny w ciągu tygodnia spadły o 5 k. Usposobienie z żytem również słabnie; ceny spadły o 10 k. na p. przy zupełnym braku kupujących. Usposobienie z owsem małoożywione z powodu braku kupujących; ceny spadają. Na linii fastowskiej (Fastów—Koziatyn) pszenica 1 rb. 40 .—1 rb. 50 k., żyto dworskie do 1 rb. 20 k., owies dworski 80 k., proso do 75 k. Na innych liniach różnice w cenach następujące: na linii Koziatin—Humań żyto dworskie do 1 rb. 18 k.; na linii Birzuła—Elizawetgrad pszenica 1 rb. 32 k.—1 rb. 40 k., żyto 1 rb. 7 k.—1 rb. 12 k.; na linii moskiewsko-kijow.-woronezkiej pszenica 1 rb. 35 k.—1 rb. 45 k., żyto dworskie 1 rb. 15 k.—1 rb. 18 k., owies 75—80 k.; na linii kijowsko-połtawskiej pszenica 1 rb. 30 k.—1 rb. 35 k., żyto 1 rb. 15 k.; owies do 75 k.

Główniejsze rynki zbożowe.

Kijów. Usposobienie małoczynne; w cenach—zniżka. Pszenica 1 rb. 40 k.—1 rb. 50 k., żyto dworskie 1 rb. 18 k.—1 rb. 20 k., owies do 85 k., proso 80 k.; jęczmień słodowy 1 rb. 15 k.—1 rb. 20 k.

Warszawa. Usposobienie rynku ciche. Pszenica 1 rb. 45 k.—1 rb. 55 k., żyto 1 rb. 18—1 rb. 25 k., owies 91—1 rb. 2 k.

Gdańsk. Owies 1 rb. 15⅓ k.—1 rb. 25⅛ k., otręby pszenne 84⅞—85⅝ k., żytnie 87¼—90¼ k.

Odesa. Usposobienie rynku słabnie. Pszenica 1 rb. 29 k., żyto 1 rb. 8 k., owies 82 k., jęczmień 87 k., kukurydza stara 75 k., nowa 72 k.

Królewiec. Usposobienie rynku stałe, przejawia jednak tendencyę słabnącą. Żyto 1 rb. 25⅞—1 rb. 26⅝ k., owies biały zwyczajny 81⅞—83⅜ k., otręby pszenne: grube 83⅜—84⅞ k., średnie 78⅞—80⅝ k., drobne 72—72¾ k.; żytnie 86½—89½ k., mak niebieski 4 rb. 24½—4 rb. 39¾ k.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Zajście na uniwersytecie lwowskim.

Lwów. — Wskutek nowych ustępstw, uczynionych przez rząd wiedeński rusinom, wynikły zaburzenia podczas uroczystej immatrykulacyi. W bójce zraniono 4-ch polaków i 8-ch rusinów. Potem immatrykulacya trwała w dalszym ciągu.

Obchód Grottgerowski.

Petersburg.—Dnia 1 grudnia, w sali Pawłowej. „Ognisko" urządziło wieczór artystyczny, poświęcony pamięci Artura Grottgera. Na program wieczoru złożyły się śpiewy, deklamacye, żywe obrazy. Publiczność, szczelnie wypełniająca salę odniosła z wieczoru nader dodatnie wrażenie.

Proces Stesla.

Petersburg. — W sprawie poddania Portu Artura badany był na sądzie generał Tretjakow. Opisuje on bitwę pod Czin-Czou, oświadczając, że Stesel bywał nie tylko w miejscach działowego ognia, ale i karabinowego. Zeznanie to na żądanie obrony, wnosi się do protokółu.

Na prośbę Dombrowskiego, ogłasza się relacya o bitwie zgodnie zupełnie z zeznaniem Tretiakowa. Ogłaszają się następnie depesze Foka i Stesla z pola walki. Fok donosił wtedy: „Trzymajcie się do ostatniego żołnierza. O odstąpieniu ani myśleć."

Obrońca Foka zwraca na to uwagę sądu, że broniony przez niego gen. Fok brał udział w bitwie.

Podsądny, gen. Fok, oświadcza, że zamierzał utrzymywać się na pozycyach zgodnie z rozkazem Stesla, ale nagle dowiedział się, że dwie roty Tretjakowa odstąpiły. Kazał tedy całemu pułkowi iść do Port Arturu. Rozkaz ogólnego odstąpienia dał on dopiero po otrzymaniu rozporządzenia Kuropatkina.

Stesel potwierdza to zeznanie gen. Foka.

Gen. Nikitin zeznaje, że w Nanpalinie był skład nabojów, ale użyto z nich bardzo niewiele. Ze składu tego z niewiadomych przyczyn nie korzystano. Fok oświadcza, że nie wiedział o istnieniu składu. (Telegram powyższy otrzymaliśmy wczoraj w nocy po g. 8, nie mógł więc on wejść do numeru wczorajszego).

Dnia 1 grudnia w dalszym ciągu trwa badanie w sprawie bitwy pod Tsin Czou.

Świadek, generał Biełyj, autor sprawozdania o działalności Foka, oskarża tego ostatniego, że zbyt późno przyjechał on na pozycyę, zaraz ją potem opuścił i wrócił do Portu Artura. Na zapytanie obrońcy generała Foka, gen. Biełyj oświadczył, że sprawozdanie opracowane zostało na zasadzie opowiadania naczelnika pozycyi, generała Tretjakowa.

Generał Fok, wzburzony, opowiada jak się rzecz miała. Przecząc zeznaniom generała Biełyja, rozpoczyna z nim spór i żąda wyjaśnienia, skąd mianowicie wziął on dane dla sprawozdania.

Obrońca generała Foka żąda powstrzymania rozpowszechniania w armi sprawozdania generała Biełyja, do czasu kiedy będzie ono sprawdzonem przez sąd.

Sprawa frakcyi S.-D.

Petersburg. — „Siewodnia" komunikuje, iż sąd postawił 82 zapytania o karygodności. Obrona gorąco protestowała i, poprosiwszy o przerwę, oddaliła się w celu naradzenia się. Następnie przedłożono szereg żądań, odrzuconych przez sąd. W ostatniem słowie obecni z pośród oskarżonych oświadczyli, że działalność ich w Dumie była nacechowaną spokojem i miała na celu dążenie ku polepszeniu politycznego i ekonomicznego bytu ludu.

W sprawie frakcyi S.-D. sąd stwierdził, iż byli członkowie Dumy utworzyli występne stowarzyszenie, uzależniając działalność swą od rozkazów centralnego komitetu partyi soc.-dem., w celu obalenia za pomocą powstania zbrojnego prawnego rządu i założenia republiki. W tym celu utworzyli oni związek z tajnemi organizacyami, układali cyrkularze i listy, i podbudzali lud przeciwko klasom zamożnym, gromadząc i jednocząc ubogie warstwy społeczeństwa; powzięli cel zorganizowania powstania wśród wojska, włościan i robotników, przygotowując ich do walki, opanowania władzy i oddania jej konstytuancie; wreszcie, że tworzyli oni centrum, w którem ogniskowały się żądania konstytuanty.

Oskarżonych o udział w organizacyi wojskowej S.-D. uznano za winnych. Wyrok opiewa, że szeregowcy garnizonu petersburskiego wstąpili do organizacyi występnej, w celu obalenia, za pomocą powstania, istniejącego ustroju państwowego i wprowadzenia rzeczypospolitej.

Wyrok ogłoszono faktycznie przy drzwiach zamkniętych; do sali sądowej nikogo nie wpuszczano.

Skazani na pięć lat katorgi posłowie do drugiej Dumy: Anisimow, Anikin, Dżaparidze, Łomtaszidze, Pietrow, Jegor Sierow, Ceretelli, Czaszczin, student Sapotnicki, Morozowa i Subbotina; na cztery lata katorgi skazani zostali posłowie do Dumy: Bataszew, Biełousow, Wogżanow, Winogradow, Gołowanow, Derewianko i Macharidze oraz ośmiu pozostałych oskarżonych; pozostali 12 zostali skazani na osiedlenie.

Wrzenie w Finlandyi.

Helsingfors.—Donoszą tutaj z Petersburga, iż generał-gubernator Gerard podał się do dymisyi. Na jego stanowisko ma być mianowany naczelnik m. Moskwy generał Rejnbot.

Prasa tutejsza mianowanie na pomocnika gen.-gubernatora gen. Zejna, prawej ręki Bobrikowa, uważa za powrót reakcyi. Nawołuje ona stronnictwa polityczne do połączenia się dla jednomyślnego działania przeciw reakcyi.

W wielu miejscowościach odbywają się wiece i zebrania, celem wyrażenia protestu przeciw mianowaniu generała Zejna.

Z finlandzkiego dworca kolejowego przewieziono w czterech karetach do więzienia ważnych przestępców politycznych, aresztowanych w Wyborgu.

Ustawy antypolskie w Prusach.

Berlin.—W kołach parlamentarnych twierdzą, że przyjęcie przez większość izby panów wniosków antypolskich, szczególnie zaś wniosku o przymusowem wywłaszczeniu ziem polskich, jest zapewnione. Na takie stanowisko większości izby panów wpłynęła bardzo energiczna agitacya zakulisowa sfer rządowych i przywódców partyi konserwatywnej.

Wiedeń. — Komisya sejmowa pruska przyjęła, ustawę o wywłaszczeniu 18 głosami przeciw 9.

Wiedeń. — Poseł Kramarz otrzymał z Warszawy 150 koron na rzecz czeskiej Macierzy Szkolnej, jako akt wdzięczności ze strony polaków za obronę przez czechów sprawy polskiej w Prusach.

Ferye Dumy.

Petersburg.—Posłowie-włościanie domagają się, aby posiedzenia w Dumie były przerwane d. 18-go grudnia i wznowione dn. 8-go stycznia.

Zwycięstwo Zbyszka.

Londyn. — Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem walka dwóch najznakomitszych zapaśników, mistrzów świata: Zbyszka-Cyganiewicza z Poddubnym, odbyła się onegdaj w teatrze „Apollo" i zakończyła się zwycięstwem Cyganiewicza po 45 min. zapasów.

Usunięcie się ministra.

Petesburg. — Krążą pogłoski, że Kaufman opuszcza swe stanowisko ministra oświaty. Następcą jego ma być Makarow lub też Gerasimow.

Zjazd Z. N. R.

Petersburg. — Związek narodu rosyjskiego otrzymał pozwolenie na zjazd pod warunkiem, aby na tym zjeździe były omawiane wyłącznie sprawy organizacyjne.

Audyencya prawicy.

Petersburg. — „Riecz" podaje, że audyencya posłów prawicy w Carskiem Siole została odwleczona dla osobistych i nieprzewidzianych powodów.

Nadużycia służbowe.

Petersburg.—„Riecz" komunikuje, że w Moskwie dowiedziono uczestnictwa agentów policyi śledczej w bandzie opryszków, którzy operowali w składach kolei żelaznej. Stwierdzono udział wybitnych urzędników.

„Riecz" o deklaracyi budżetowej.

Petersburg. — Fridman, omawiając w „Rieczi" dowodzenia Kokowcewa, znajduje w nich zupełny brak krytycznego poglądu na cyfry i skłonność do tendencyjnego porównywania tego, co się porównywać nie daje, mając na względzie jedynie poparcie swych twierdzeń.

Katedra ukraińska.

Petersburg. — W uniwersytecie petersburskim powstała kwestya założenia katedry literatury ukraińskiej.

Wydaleni studenci.

Petersburg. — Studenci wydaleni z uniwersytetu kijowskiego będą podobno przyjęci do uniwersytetu petersburskiego w wiosennem półroczu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Narada wspólna wydziałów przy głównym zarządzie urządzeń ziemskich i rolnictwa, uznała za pożądane wzbronienie ulgowych wycieczek do Rosyi azyatyckiej, do czasu aż zostanie przygotowany wystarczający fond ziemski dla przesiedleńców, czyli mniej więcej do 15 czerwca 1908 roku.

Petersburg. — Minister oświaty deleguje w celu rewizyi uniwersytetu w Kazaniu profesora Ulianowa.

Petersburg.—Minister finansów uznał za możliwe znieść taryfę ulgową na przewóz maszyn i narzędzi rolniczych, rozciągając na powyższy przewóz działanie ogólnej taryfy handlowej, począwszy od 1 stycznia 1907 roku. Zarządzenie to ma na celu podniesienie tej gałęzi przemysłu w Rosyi.

Petersburg. — Stosownie do uprzednich sprawozdań kasowych do dnia 1 września przewyżka dochodów zwyczajnych nad rozchodami zwyczajnemi wynosi 180,427,000 rubli. W porównaniu do roku ubiegłego dochody się zwiększyły o 51,928,000 rubli; rozchody zmniejszyły się o 80,411,000. Dochody nadzwyczajne zmniejszyły się o 658,082,000 rubli, rozchody zaś o 396,558,000 rubli.

Petersburg.—Do Dumy zostały wniesione na 1 grudnia sześć projektów prawa od głównego zarządu urządzeń ziemskich i rolnictwa, dziesięć od ministerstwa oświaty, po jednym od ministerstwa spraw zewnętrznych, min. komunikacyi i od kontroli państwa. W liczbie projektów znajduje się projekt o wprowadzeniu powszechnego nauczania elementarnego w Cesarstwie i o wyasygnowaniu pięciu milionów na potrzeby oświaty ludowej ze względu na powszechne nauczanie elementarne.

Petersburg.—Trzecia podkomisya wybrała na przewodniczącego Klużewa i jednogłośnie przyznała kredyt na rozpoczęcie wprowadzania powszechnego nauczania na żądanie ministerstwa oświaty.

Petersburg. — Komisya finansowa postanowiła, że ani Duma, ani komisya niema prawa wkraczania w sferę ogólnego kierunku prawodawstwa finansowego, że swe zdania może ona wyrażać w formie życzeń lub w formie motywowanego przejścia do porządku dziennego. Komisya aprobowała podatek 12,957.000 rubli z nieruchomości miejskich w r. 1907 r. i prolongowała do 1 stycznia 1910 r. ustawę 2 stycznia 1906 r. o państwowym podatku przemysłowym.

Tyflis. — Powrócił z miejsca katastrofy pociągu pocztowego, kolei kurskiej, pociąg sanitarny, który dostawił strażnika i rekruta, rannych podczas strzelaniny z rozbójnikami. Poturbowani zostali również dwaj pomocnicy maszynisty. Banda rozbójników składała się z 50 lub 60 osób. Rozebrali oni tor kolejowy, na przestrzeni 25 sążni. Dwie lokomotywy spadły z nasypu. Rozbite dwa wagony bagażowe, wagon pocztowy i wagon trzeciej klasy, w którym jechała ochrona wojskowa. W chwili katastrofy, rozbójnicy rozpoczęli strzelaninę i rzucili pod pociąg 8 bomb, z których 5 wybuchło.

Ochrona odparła napad. Zabitych 4 rozbójników. Wagony osobowe pozostały na szynach, dzięki konduktorowi, który je zahamował. Posłano pogoń w góry.

Bordeaux.— Z powodu strajku robotników w gazowniach i elektrowniach, miasto pogrążyło się w ciemnościach. Przechodnie chodzą po ulicach z latarkami.

Łódź. — Sześciu zbrojnych rabusiów wtargnęło do mieszkania kupca na ulicy Północnej. Gdy kupiec zaczął wołać o pomoc, rabusie zaczęli strzelać i raniwszy śmiertelnie kupca, zbiegli.

Kamieniec Podolski.—Obywatelka Iżycka, otrzymawszy list anonimowy z żądaniem wydania anarchistom 650 rubli, położyła na umówionem miejscu kopertę. Policya, urządziwszy zasadzkę, aresztowała urzędnika podolskiej izby skarbowej, a w mieszkaniu jego znalazła brulion listu.

Berlin. — Cesarz przybył zrana do Poczdamu.

Petersburg.—Na posiedzeniu wyższego sądu wojennego w sprawie o kapitulacyi Portu-Artura, składał zeznania dowódca artyleryi, generał Biełyj. Świadek udowadniał, że zarzuty, czynione artyleryi, po wyjaśnieniu przezeń sprawy, okazały się niesłusznemi. Artylerya zniszczyła działa i pociski na rozkaz generała Foka. W dalszym ciągu trwało badanie świadków bitwy pod Tsin Czou.

Bobrinskaja. — Na stacyi zraniono żandarma stacyjnego. Sprawca schwytany.

Humań.—Na rynku raniono strzałem z rewolweru stójkowego.

Otrzymane w dzień.

Swijażsk. — Nadzwyczajne zebranie ziemskie postanowiło poczynić starania o uzupełnienie prawa z dnia 12 marca 1903 r., w tym sensie, żeby do rozłożenia na raty zaległości opłat ziemskich wymagana była zgoda ziemstwa.

Paryż. — Komisya senatu do spraw wojennych wypowiedziała się 9 głosami przeciwko 8, przeciwko zachowaniu 28-dniowych ćwiczeń rezerwy. Freycinet zrzekł się, wskutek tego, godności przewodniczącego w komisyi. Komisya przyjęła następnie wniosek o skróceniu pierwszych ćwiczeń rezerwy do 21 dni.

Przyjęcie ustawy antypolskiej w komisyi sejmu pruskiego.

Berlin.—Na posiedzeniu komisyi sejmu w sprawie prawa antypolskiego, minister rolnictwa oświadczył, że chociaż rząd uważa nieograniczone prawo wywłaszczenia ziem za środek nadzwyczajnie ważny i zarazem stosunkowo łagodny, jednakże jest skłonny wziąć pod uwagę zarzuty partyi i zgodzić się na ograniczenie w tym wypadku, jeśli można będzie liczyć na przyjęcie poprawek przez sejm znaczną większością. Wobec tego rząd zredukował sumę z 400 na 275 mil. marek i zgodził się na przyznanie mu prawa wywłaszczenia w obrębie dwóch rejonów kolonizacyjnych: w Poznaniu i w Prusach Zachodnich. Konserwatysta Heidenbrandt oświadczył, że jego partya w imię interesów narodowych będzie głosować za projektem prawa. Friedberg oświadczył, że narodowo-liberali podtrzymają projekt prawa, ze wskazaną przez ministra poprawką o ograniczeniu. W tym samym sensie wypowiedział się w imieniu wolno-konserwatystów, baron von Zedlitz. Posłom rozdano poprawki Heidenbrandta, Friedberga i Zedlitza. Wniosek opozycyi o odroczeniu głosowania, umotywowany tem, że w poprawkach nie wskazano rejonów, które obejmuje prawo o wywłaszeniu, odrzucono 18 głosami przeciwko 9. Następnie większością 18 głosów przyjęto poprawki Heidenbrandta, Friedberga i Zedlitza. Oprócz tego przyjęto wniosek, że inwentarz bezwarunkowo konieczny do uprawy wywłaszczonej parceli, nie podlega wywłaszczeniu, jeśli właściciel nie zgadza się na to. Przepis ten obejmuje także bydło zarodowe. Na zakończenie przyjęto większością 18 głosów cały projekt prawa.

Sztokholm.— Królowa Wiktorya, bardzo osłabiona, przepędziła noc bezsenne, cierpiąc wskutek ataków kaszlu. Lekarze radzili pozostać w łóżku. Temperatura normalna. Stan zdrowia nie wzbudza żadnych obaw.

Tyflis.—O godz. 6-ej zrana rozbił się pocztowy pociąg kolei Karskiej koło stacyi Sadachlo. Przypuszczają, że rozbicie nastąpiło wskutek zamachu. Pociąg ostrzeliwali rozbójnicy. Ochrona odpowiadała strzałami. Kilku podróżnych raniono, podobno zaś zabito 4 rozbójników. Poczta ocalała.

Elizawetpol. — Strażnicy zabili w powiecie aresztanta, który usiłował zbiedz.

Sarapul. — Gdy policya wracała, odprowadziwszy rekrutów, wyskoczył z tłumu niewiadomy napastnik i zabił rewirowego. Następnie złoczyńca usiłował ukryć się w podwórzu domu przy ulicy Wiackiej i zabił czeczeńca, a potem został sam zabity przez strażników.

Ekaterynosław.—W wagonie na torze zapasowym, znaleziono bombę zapałową.

Wiernyj.—Wobec dżumy w powiecie przewalskim uznano za konieczne zorganizować na zimowy sezon punkty obserwacyjne w Narymie i Atbaszi. Kordon i punkty obserwacyjne, na drogach, wiodących do Narymu, zostały skasowane.

Jarosław.—Rada miejska postanowiła starać się, aby odnoga, łącząca Wołogdo-Wiacką kolej żelazną z Moskwą, przeprowadzoną była w kierunku Daniłow-Bujoraz, aby wybudowano most w Jarosławiu.

Kaługa. — Izba sądowa skazała na 11 miesięcy więzienia włościanina Uchina, za nadmawianie rekrutów do uchylania się od składania przysięgi.

Psków. — Schwytano studenta Neczetowa, uczestnika ograbienia pociągu w dniu 28 sierpnia. Schwytany trudnił się dostarczaniem bandzie rozbójniczej bomb i broni.

Bombay. — W Willanaramic, w południowem Arcot, wynikły poważne zaburzenia, na tle nieporozumień włościan tubylców z indusami, którzy sprzeciwili się urządzeniu procesyi religijnej. Na wezwanie policyi do rozejścia, indusi odpowiedzieli wystrzałami i rzucaniem kamieni. Po stronie policyi zabiro i raniono kilku ludzi. Z Madrasu zawezwano pomocy wojskowej.

Petersburg.—Na posiedzeniu sądu odbywały się w dalszym ciągu, w sprawie kapitulacyi Port-Arturu, badania świadków. W sprawie kińczouskiej zeznania złożyli generałowie: Kuropatkin, Tretjakow, Nikitin i inni.

Senat wyjaśnił, że prawo zabierania z sobą subjektów - współwyznawców przysługuje żydom, kupcom pierwszej gildyi, tylko przy przesiedlaniu się ich. Wspomnianym kupcom, mieszkającym już poza granicą osiadłości, prawo nie zezwala na przyjmowanie subjektów - współwyznawców. Senat wyjaśnił także, że przebywanie po wsiach dozwolone jest tylko pojedyńczym żydom, ale nie ich rodzinom; w przeciwnym bowiem razie takie przebywanie byłoby równoznaczne osiedleniu.

Bukareszt. — Przybył tutaj prof. Norden. Znalazł on, że ogólny stan zdrowia króla Karola, cierpiącego na żołądek, jest bardzo zadawalający.

Prezydent izby odczytał odpowiedź króla na adres, wręczony mu przez delegacyę. Król między innemi stwierdza z zadowoleniem, że izba postanowiła okazać mu czynne poparcie i swój współudział w przeprowadzeniu reformy agrarnej. Na zakończenie król zwraca się w gorących słowach do izby, nawołując ją do okazania pomocy patryotycznej w sprawie usunięcia obecnych powikłań.

Petersburg. — Prezes komisyi do zakończenia rachunków wniósł na obrady komisyi program rewizyi sprawozdania kontrolera państwa w sprawie zakończenia rachunków. Komisya rolna, obradująca pod przewodnictwem Rodzianki, postanowiła zająć się przedewszystkiem rozpatrzeniem praw tymczasowych, wydanych na mocy artykułu 87 o urządzeniach rolnych, wybrała przytem pierwszą podkomisyę sprawozdawczą i poleciła jej przedstawienie na następnem posiedzeniu sprawozdania o dalszem skierowaniu złożonych w komisyi: prawa z dnia 9-go listopada 1906 roku o występowaniu z gmin, projektu przepisów o przeznaczeniu wolnych gruntów skarbowych w granicach Rosyi europejskiej na potrzeby włościan bezrolnych, oraz projektów ustaw o włościańskich posiadłościach. Na prezesa pierwszej podkomisyi obrano Petrowo-Sołowowa.

Petersburg. — Dziewiąta podkomisya budżetowa, po rozpatrzeniu budżetu wydatków zarządu kolei żelaznych, oświadczyła się za zmniejszeniem wydatków, na eksploatacyę przewidzianych, na sumę 417,838,000 rubli, o 8,688,000 rubli.

Konstantynopol.—Sytuacya na granicy tureckiej i czarnogórskiej w ciągu ostatniego tygodnia stała się krytyczną. Stosunki państw naprężone. Wiadomości z dwóch źródeł są sprzeczne. Komunikaty z Czarnogórza twierdzą, że oddział turecki napadł na dwie wsie czarnogórskie; zabito żandarmów, z czego wywiązała się długotrwała strzelanina. Według zaś wersyi tureckiej czarnogórcy przeszli pierwsi granicę i oblegli blokhaus, poczem oddział turecki otoczył wieś czarnogórską, Wielkę. Porta poleciła swojemu ambasadorowi w Cetynii przedsiewzięcie kroków w celu przerwania wrogich wystąpień i ukarania winowajców. Wiadomości ze źródeł czarnogórskich donoszą o nowych starciach, zagrażających przybraniem poważnych rozmiarów.

Przedstawiciele 6 wielkich państw doszli do porozumienia w sprawie reform sądownictwa w Macedonii.

Petersburg.—Komisya do spraw obrony państwowej pod przewodnictwem Guczkowa, wziąwszy pod uwagę, że do budżetu ministerstwa marynarki wkluczono również znaczne sumy przeznaczone na zapoczątkowanie budowy floty pancerników, oraz sądząc, że asygnowanie sum tych jest niejako wstępem do uskutecznienia wielkiego programu w zakresie budowy statków, postanowiła oświadczyć Dumie o wyłączeniu tej kwestyi z pod kompetencyi komisyi budżetowej i o przekazaniu jej do uprzedniego rozpatrzenia komisyi do spraw obrony państwowej.

Petersburg.— Według dokonanego w ministerstwie skarbu, powtórnego, uprzedniego obrachunku nadmiaru cukru w fabrykach w okresie 1907 — 1908 r. spodziewana ogólna produkcya cukru białego we wszystkich cukrowniach państwa, wraz z doliczeniem cukru zapasu wolnego wynosi 96,644,858 pudów po odtrąceniu produktów niezupełnie przerobionych, oraz cukru przekazanego z zapasów nietykalnych przeszłego okresu. Wobec przewyżki normy, ustanowionej na okres bieżący dla ogólnej, normalnej, pożytecznej produkcyi cukru w ilości 4 milionów pudów, podział cukru pomiędzy fabrykami według kategoryi nastąpi począwszy od ilości 74 milionów pudów, jak to już raz miało miejsce przy pierwszym uprzednim obrachunku.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej